**GODZINA 14 - Jezus ponownie przed Kajfaszem a następnie przyprowadzony przed Piłata**

1. **MODLITWA PRZED KAŻDĄ GODZINĄ**

O Mój Panie, Jezu Chryste, upadam na twarz w Twojej Boskiej Obecności i błagam Twoje najgoręcej kochające Serce, aby zechciało wprowadzić mnie w bolesne rozpamiętywanie dwudziestu czterech godzin, w trakcie, których, dla naszej Miłości, chciałeś cierpieć tak bardzo w twym uwielbionym Ciele i w twej Najświętszej Duszy aż po śmierć na Krzyżu. Proszę, udziel mi pomocy, łaski, miłości, głębokiego współczucia i zrozumienia Twoich cierpień, gdy będę rozpamiętywać 14 Godzinę.

Dla tych Godzin, których nie mogę rozważać, ofiarowuję Ci moją wolę rozpamiętywania ich w czasie, który muszę poświęcić na pełnienie moich obowiązków, oraz na sen.

Przyjmij, O miłościwy Panie Jezu, moją pełną miłości intencję, tak jak gdybym w sposób najbardziej efektywny i święty dopełnił tego, co chcę uczynić, i niechaj będzie to dla pożytku mojego i innych.

Składam Ci dzięki, O Mój Jezu, za to, że powołałeś mnie do zjednoczenia się z Tobą w modlitwie. Chcę sprawić Ci jeszcze większą radość i biorę Twoje myśli, Twój język, Twoje Serce i będę się nimi modlił, wtapiając całego siebie w Twoją Wolę i w Twoją Miłość. Wyciągam ramiona żeby Cię objąć, kładę głowę na Twoim Sercu i zaczynam.

1. **ROZWAŻANIE GODZINA 14**

**6 do 7 nad ranem**

**Jezus ponownie przed Kajfaszem a następnie przyprowadzony przed Piłata**

Mój cierpiący Jezu, jesteś już na zewnątrz budynku więziennego, wyczerpany tak, że z każdym krokiem przystajesz. Chcę być u Twego boku, aby móc Cię podtrzymać, gdy będziesz upadał. Ale widzę, że żołnierze przyprowadzili Cię przed Kajfasza. O Mój Jezu, jak Słońce pojawiasz się pomiędzy nimi i nawet tak oszpecony, promieniejesz wokół światłem. Teraz widzę, że Kajfasz napawa się radością, widząc Cię doprowadzonym do stanu tak godnego litości. W promieniach Twego światła, zaślepiony jest jeszcze bardziej, z furią atakuje Cię ponownie: *“Czy rzeczywiście jesteś prawdziwym Synem Boga?”*

A Ty, Moja Miłości, z najwyższym majestatem, pełnym łaskawości, Swoim słodkim i wzruszającym głosem, który oczarowuje serca, odpowiadasz: *“Tak, jestem prawdziwym Synem Boga.”*

I Twoim wrogowie, jakkolwiek czują całą siłę znaczenia tych słów, zaduszają w sobie wszystko i nie chcąc wiedzieć nic więcej, krzyczą jednym głosem: *“Winien jest śmierci, Winien jest śmierci!”*

Kajfasz potwierdza wyrok śmierci i odsyła Cię do Piłata. A Ty, Mój skazany Jezu, akceptujesz ten wyrok z taką miłością i rezygnacją, że nieomalże wyrywasz go z ust niesprawiedliwego Kapłana. Czynisz zadośćuczynienie za wszystkie czyny popełnione z premedytacją i w złej woli, oraz za tych, którzy zamiast żałować za popełnione zło, triumfują i rozkoszują się samym grzechem, co sprawia, że ślepną i zaduszają w sobie jakiekolwiek światło i łaskę. Moje Życie, Jezu, Twoje zadośćuczynienia i modlitwy odbijają się echem w moim sercu, czynię więc i ja zadośćuczynienie i modlę się razem z Tobą.

Moja słodka Miłości, widzę, że żołnierze, stracili resztkę szacunku, jaki mieli dla Ciebie i dowiedziawszy się, że zostałeś skazany na śmierć, rzucają się na Ciebie i zwiększając ilość powrozów i łańcuchów, krępują Cię tak mocno, że prawie uniemożliwiają wykonanie jakiegokolwiek ruchu twojej Boskiej Osobie.

Popychając i wlokąc, wyprowadzają Cię na zewnątrz pałacu Kajfasza. Oczekiwany tam już jesteś przez tłum ludzi, ale nie ma nikogo, kto by Cię chciał bronić. A Ty, Moje Boskie Słońce, wchodzisz pomiędzy nich, chcąc każdego z nich ogarnąć Swoim Światłem. I gdy stawiasz pierwsze kroki, chcąc zamknąć w Sobie wszystkie kroki stworzeń, modlisz się i czynisz zadośćuczynienie za tych, którzy czynią pierwsze kroki popełniając złe czyny, czasami z zemsty, w innym wypadku, aby zabić, zdradzić, obrabować lub uczynić jeszcze coś gorszego. Och, jakże wszystkie te grzechy ranią Twoje Serce. Aby przeciwdziałać tak wielkiemu złu, Ty modlisz się, czynisz zadośćuczynienia i ofiarowujesz Samego Siebie.

Gdy postępuję za Tobą, Moje Słońce, widzę, że w momencie, gdy opuszczasz pałac Kajfasza, spotykasz cudowną Maryję, Naszą słodką Matkę. Wasze spojrzenia spotykają się i ranią jedno drugie. I jakkolwiek jesteście szczęśliwi, widząc siebie nawzajem, wzbudza to nowe cierpienia. Bólem jest dla Ciebie spoglądać na cudowną Matkę, przebitą, pobladłą i spowitą w cierpienie. A dla Twojej drogiej Matki bólem jest widzieć Ciebie, Boskie Słońce, zaciemnionego, noszącego na Sobie ślady tylu obrażeń, we łzach i pokrytego płaszczem Krwi. Ale nie na długo możecie cieszyć się wymianą Waszych spojrzeń i cierpiąc, że nie jest Wam dane wymienić nawet jednego słowa Jedno do Drugiego, Wasze Serca mówią Sobie wszystko. Wtapiając się Jedno w Drugie, wzajemnie odrywacie od Siebie spojrzenia, ponieważ żołnierze napierają na Ciebie.

Tak wleczony i popychany, docierasz do Piłata. Mój Jezu, łączę się z Twoją przebitą bólem Mamą i postępując za Tobą, wtapiam się w Ciebie razem w Nią. A Ty, proszę, rzuć na mnie spojrzenie pełne Miłości i pobłogosław mnie.

1. **DZIĘKCZYNIENIE PO KAŻDEJ GODZINIE**

Mój uwielbiony Jezu, zawołałeś mnie w tej Godzinie Twojej Męki, abym Ci dotrzymał towarzystwa, i przybiegłem. Zdawało mi się, że słyszę Cię jak w boleści modlisz się, czynisz zadośćuczynienia, i cierpisz, upraszając o zbawienie dusz najbardziej wzruszającymi i wymownymi słowami.

We wszystkim starałem się Ci towarzyszyć. Teraz, gdy dla pełnienie moich obowiązków muszę Cię opuścić, chcę Ci powiedzieć, **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Tak, O Jezu, to **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię**” powtarzam tysiąc tysięcy razy, za wszystko, co uczyniłeś i przecierpiałeś, za mnie, i za każdego. “**Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię”** za każdą kroplę Krwi, jaką przelałeś, za każdy oddech, za każde uderzenie Serca, za każdy krok, słowo, spojrzenie, gorycz i upokorzenie, jakich doznałeś. Wszystko, O Mój Jezu, chcę opieczętować moim **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Błagam, O Jezu, spraw, aby z całej mojej istoty płynął ku Tobie nieprzerwany potok dziękczynienia i błogosławieństw, aby w zamian mogło to spowodować zesłanie na mnie i na każdego, Twoich błogosławieństw i Twoich łask. Proszę, O Jezu, przyciśnij mnie do Twojego Serca i Twoimi najświętszymi rękoma opieczętuj każdą cząstkę mojej istoty Twoim, **“Błogosławię Cię”,** tak, aby ode mnie do Ciebie nie płynęło nic prócz nieustannego hymnu miłości.